

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni
poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
 ed pierwsza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy ed

do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Ozech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstejn & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rotemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haackstr. Babehl, Friedrichstr. 63. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstejn & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zaboralski.

POZNAŃ, 22 lipca.

Rozporządzenie prezesa policyi w Berlinie, zamykające „tymczasowo” istniejące tamże stowarzyszenia katolickie, pierwszym jest następstwem zamachu na życie księcia Bismarcka a zarazem dowodem, jakiej wartości jest prawo o wolności stowarzyszania się w państwie pruskiem.

Rozporządzenie to, o którym piszemy, brzmi jak następuje:

Obwieszczenie.

Na mocy § 8 prawa z dnia 11 marca 1850 roku, dotyczącego nadużywania prawnej wolności przez stowarzyszenia, rozwiązują się tymczasowo:

I. Tutejsze stowarzyszenie czeladzi katolickiej wraz z należącymi do niego tutejszymi stowarzyszeniami:

1. akademia stowarzyszenia czeladzi,
2. stowarzyszenie świętego Kanizjusza młodych majstrów,
3. stowarzyszenie św. Edwarda majstrów,
4. stowarzyszenie terminatorów.

II. Tutejsze stowarzyszenie św. Bonifacego, wraz z należącymi do niego tutejszemi stowarzyszeniami:

1. stowarzyszenie św. Bonifacego studentów,
2. stowarzyszenie św. Bonifacego niezależnych katolików,
3. stowarzyszenie czci ku Najświętszej rodzinie.

III. Tutejsze stowarzyszenie Piusa.
Podając to do wiadomości publicznej, nadmieniamy, że każdy członek, któryby w jednym z tych stowarzyszeń choćby tymczasowo zamkniętych brał udział, karany będzie grzywnami od 5 do 50 tal. lub więzieniem od 1 tygodnia do 3 miesięcy (§ 162 l. c.).

Berlin, 21 lipca 1874.

Królewskie prezydium policyj
W Z.

Wycytawszy powyższe obwieszczenie w pismach berlińskich, napróżno szukaliśmy powodów zamknięcia tych stowarzyszeń. Prasa niemiecka zajmowała się wprawdzie i najzupełniej od niej biegała, ale nie znalazłszy stowarzyszeniami katolickimi, zwracała uwagę na ich wzrost, wpływ i na ich agitację; wyszło wprawdzie rozporządzenie do wszystkich prokuratorów, ażeby czuwać nad temi stowarzyszeniami, i podobne reskrypta nie zdziwiły nas, bo państwo jako takie ma obowiązek czuwania nad wszystkimi — ale czego spodziewać się mieliśmy prawo przy zamykaniu choćby tymczasowo tych stowarzyszeń, to przytoczenia powodów, które powyższe wywołały rozporządzenie. Nie niesprawiedliwiwa przecież i usprawiedliwić nie mogą postępowania policyi artykuły pism niemieckich, wykazujące, że główna siła katolików spoczywa w organizacjach, bo w każdym razie zapytać się musimy — gdzie są te karygodne czyny tych zamkniętych tymczasowo stowarzyszeń? Czy może rewizje u p. Kehlera, Cremera i u biskupa Namszanowskiego dostarczyły jakiegos niebezpiecznego materiału? — o tém zapewne wkrótce się dowiemy.

Jakie zajmie stanowisko gabinet francuzki w obec projektu pana Kazimierza Périera, nad którym jutro toczyły się będą obrady w Zgromadzeniu narodowem o ile dalej wpłynie na postawę i politykę gabinetu nominacya pp. Chabaud La Tour i M. Bodet — dotychczas nie wiadomo. Według telegramu paryzkiego z dnia dzisiejszego oświadczy się gabinet francuzki przeciwko wnioskowi pana Périera, bo nowo zamianowani ministrowie mają być jego przeciwnikami. W razie odrzucenia wniosku odroczoną ma być dyskusya nad projektami konstytucyjnymi z dnia czwartku, i dla tego spodziewają się *téż*, że i Zgromadzenie narodowe w bieżącym jeszcze tygodniu będzie rozwiązane. Według

Literatura polska.

Dzieje ponowania Augusta II. od wstąpienia Karola XII. na ziemię polską aż do elekcyi Stanisława Leszczyńskiego (1702 — 1704). Przez Kazimierza Jarochońskiego. Poznań. Nakładem L. Merzbacha 1874. Str. 644.

Profesor Zeissberg w znakomitem dziele swoim o historyografii polskiej w średnich wiekach powiedział, że Polacy nie dbają o swą najdawniejszą przeszłość, zaczęło poszło, iż najlepsze dzieło, jakie dotychczas o pierwotnych dziejach Polski ogłoszonem zostało, jest pracą niemiecką. To surowe zdanie niemieckiego profesora może nie zupełnie prawdę zawiera, bo to samo nie tylko o najdawniejszych, ale o całej przeszłości naszej powiedzieć można. Czyż mamy historią restauracyi udręconej podziałami Polski za Kazimierza Wielkiego? Czyż istnieje historia dwuchsetletniego zatargu naszego narodu z zakonem krzyżackim, zatargu, który za Jagiełłów ukończył się zwycięzko dla Polski, aby w dwieście lat później odżyć na nowo pod inną postacią? Alboż znane nam są okoliczności — które towarzyszyły owemu wielkiemu aktowi, unii z Litwą, wszystkie przyczyny, które dwa obce sobie językiem, religij i instytucjami narody zlały w jeden, wszystkie oporne żywioły, które wielkie dzieło przeciągnęły aż do schyłku życia ostatniego Jagiełłona? Nie lepiej jest z dziejami XVII. i XVIII. wieku. Wziedzie tylko drobne momenta dziejowe wyjaśnione, są to jakby świetlane przerwy na mglistem tle ojczyznych dziejów naszych. Materiał historyczny, ani

innych pism przyjmie znów rząd jako faute de mieux wnoszek pana Perier, dla którego pozyskano podobno następcę pana Fourtou. Obecny minister spraw wewnętrznych, Franciszek Ernest Henryk generał baron Chabaud La Tour, urodził się w Nîmes w roku 1804. Kształcił się w szkole politechnicznej, w roku 1827 był kapitanem inżynierii, brał udział w ekspedycji algierskiej, od roku 1832 do 1843 był oficerem organizowanym kęcia orleańskie i towarzyszył mu w wyprawie przeciwko Antwerpii i Mascara. Od roku 1837 generał Chabaud La Tour był członkiem drugiej Izby i należał do stronnictwa zachowawczego. W r. 1853 mianowany generałem brygady wysłany został do Algieru jako szef inżynierii, cztery lata później został generałem dywizji, poczem przeszedł do rezerwy. Generał był członkiem conseil impérial de l'instruction publique i czynny brał udział w radzie centralnej reformowanego kościoła. W czasie oblężenia Paryża pełnił służbę naczelnego inżyniera a pod dniem 8 lutego 1871 roku wybrany do Zgromadzenia narodowego należał aż do nominacji swojej do prawego centrum. Nieprawdopodobna dla tego wydaje nam się wiadomość, jakoby nowy minister miał być zupełnie zerwawszy ze stronnictwami prawicy, z którą go wiązały tradycje.

Drugi z rwo mianowany minister skarbu pan Mathieu Bodet urodził się w Charente w 1817 roku i był początkowo adwokatem. W r. 1848 wybrany do Zgromadzenia narodowego, jakkolwiek należał do prawicy głosował jednakowoż z lewicą za wypędzeniem orleanów. Jako przychylny sprawie bonapartystów popierał politykę ówczesnego prezydenta; po zamachu stanu był członkiem tak zwanej konsultatywnej komisji a później adwokatem przy radzie stanu i trybunale kasacyjnym. W roku 1871 wybrany deputowanym głosował z prawem centrum Zgromadzenia narodowego za zniesieniem prawa o banicji orleanów.

Z pola walki w Hiszpanii następujące odbieramy telegramy:

Bayona, 22 lipca. Manifest don Carlosa do narodu z dnia 16 b. m. oświadcza, że wiara jego w moc prawa dała mu prawo siły, tak że jest w możności zadośćuczynić danym przyrzeczeniom, stłumić powstanie i dać narodowi prawdziwą wolność. Manifest przyrzeka zadowolić religijne i monarchiczne uczucia Hiszpanów, wznieść w całym kraju kościoły i zainicjować kortezy. Manifest kończy oświadczeniem, że jeżeli rewolucyoniści nie przyjmą podanych punktów do zgody, zmuszeni będą do tego siłą oręża. — Alfons zabrał republikanom pod Cuenca cztery działa, tysiąc niewolnika i nałożył na miasto kontrybucyą w ilości trzech milionów realów.

Ma d r y t, 22 lipca. Wedle urzędowego sprawozdania wziętém zostało miasto Cuenca przez karlistów po czterokrotnym szturmie i 56godzin-ném bombardowaniu. Karliści zrabowali miasto, spalili wiele domów i pomordowali wielu mieszkańców. Karlistami dowodzili Freisca, książę Fliz i kanonik Kelalein. Karliści liczyli 11,000 żołnierza i mieli 150 zabitych a 700 rannych.

* Listy wyborcze wyłożone są w tutejszym magistracie tylko przez kilka dni jeszcze, do 30 b. m. Przypominamy więc, aby każdy z mieszkańców Poznania uprawniony do wyborów przekonał się osobiście, czy nazwisko jego w spisie nie zostało pominiętem. Przyszłe wybory reprezentantów miasta są wielkiej wagi dla nas i nie wolno nam niczego zaniedbać, co by spowodować niekorzystny dla nas rezultat wyborów mogło.

nie zebrani ani należycie krytycznie nie przetrząśnięty utrudnia pracę i odstrasza. Nie zbywa nam wprawdzie na dziełach, przedstawiających nawet całokształt dziejów naszych, dziełach, które mają pretensyą do gruntowności, ale są to nie więcej jak rekapitulacye w nowszej szacie starych, utartych, najczęstszeych fałszywych sądów i zapatrywań. To dalszy ciąg kronikarstwa, które od Kadłubka wywodzi swój początek. Wolterowski „L'histoire c'est une fable convenue” można słusznie do naszej przystosować historiografię. A na smutne świadectwo żyjącej generacyi przyznać trzeba, że ta niedbałość o przeszłość narodu właśnie rozwiłmożyła się w ostatnich kilkunastu latach. Dzieła oparte na gruntowném badaniu, które wymagały od autora długiej a mozolnej pracy, sięgają odleglejszj epoki; w nowszych czasach kompendja, essays pełne połyków geniuszu, a czasem suche i nudne, z rzadka tylko studjum gruntowne, zastąpiły miejsce poważnych prac dawniejszych. Miejmj nadzieję, że staraniem akademii krakowskiej i pracy galicyjskich uniwersytetów uda się wywołać żywszy na tém polu ruch i w niedalekiej przyszłości rzucić więcej światła na przeszłość naszego narodu.

Dzieło p. Kazimierza Jarochońskiego należy do nielicznych, za to t6m w6cej chlub6 autorom przynosz6cych gruntownych i mozoalnych prac historycznych. Autor przedstawil nam w grubym tomie tylko kr6tk6, chwil6 dziejow6, bo obejmuj6c6 nie w6cej jak 2 lata od wst6pienia Karola XII na ziemie polsk6 a¿ do elekcji Leszczyńskiego od r. 1702 do 1704, ale z bogatego materiału, jaki potrafił zgromadzić nie tylko z publikacji dotychczasowych, ale i z archiwów drezdeńskiego, kopenhaskiego i sztokholmskiego, stworzył tak pełny i tak dokładny obraz tego czasu, że nie tylko zupełnie wyjaśnił przebieg wypadków, które doprowadziły do detronizacyi króla Augusta i elekcji Leszczyń-

Prasa niemiecka i panslawizm.

Publicystyka niemiecka zajmuje względem żywołu polskiego oryginalne stanowisko, ile razy kwestya polska przedstawi jej się w połączeniu z grozą panslawizmu. Otóż sama przyklaskuje przesładowaniu polskości, co więcej, bierze w niém nawet najnieszlachetniej inicjatywę, głosi nam zagładę, nie przedstawia ze strony niemieckiej ani cienia jakiegóś nadziei i przyszłości dla nas. Za to, gdy wzrok polski illuzyjnie czy z pewną podstawą, optymistycznie zbyt, czy też odgadując na prawdę drogi i koleje przyszłości, zwróci się w kłopotach i udręczeniach teraźniejszości ku Rosyi i Słowiańszczyźnie, podnosi się natychmiast ze strony prasy niemieckiej chór ostrzegających głosów, byle tylko nie ufać Rosyi, byle tylko mieć się na ostrożności przeciw odwiecznej nieprzyjaciółce, przeciw tępiciele żywołu i myśli polskiej.

Nowego materyału i powodu do stwierdzenia téj wiecznie powtarzającej się prawdy daje nam wystąpienie, prawda, że szermierza nie zbyt wysoko zapisanego w hierarchii dziennikarstwa niemieckiego, tutejszj Ostdeutsche Zeitung, która, niewiadomo pod wpływem jakiej doznanej może ostatnimi czasy zkadinać nieprzyjemności, odbija się w złym humorze na piśmie naszym szeregiem nieszczególnie estetycznych zaczepek i nieszczerliwie chwyjnych konceptów. Organ tutejszych spekulantów nie może nam darować naszej korespondency berlińskiej i naszej korespondency wrzesińskiej w sprawie porozumienia z Rosją i nie posiada się z gniewu z powodu naszego orzeczenia, że barometr szmém niezmiernie w miarę współczesnego przesładowania ze strony Niemców, i że, nie zrzekając się i nie mogąc się w żaden sposób zrękać prawa do odrębnego i samodzielnego narodowego bytu, jak go wieki stworzyły a którego pod wpływem chwilowych kłopotów ze stratą i szkodą własnej czci i przyszłych generacy wypierać się nie wolno, — porozumienia z Rosją na podstawie słowiańskiej nie uważamy w przyszłości za rzecz niepodobieństwa. Organ narodowo-liberalny, który wśród kultu narodowości i liberalizmu zapomniał już niebacznie, jak silniejszy mógłby względem słabszego praktykować ideę prawa narodowości i szanować zasadę należnej każdemu wolności, gorszy się, jak możemy żądać od Rosyi „takić drobnostki, jaką jest uznanie prawa naszego narodowego istnienia z możnością i środkami swobodnego i samodzielnego rozwoju.“ Żądanie podobne z naszej strony zdaje się narodowo-liberalnemu organowi niemieckiemu niesłychanie wygórowaną pretensją, nadzieją jój spełnienia przez Rosją optymistyczna mrzonka.

Na to tak Ostdeutsche Zeitung, jak całej publicystyce prusko niemieckiej następnych kilka słów odpowiedzi.

skiego, ale nadto i na przyszłe wypadki, jakie jeszcze ciemna ukrywała przeszłość, rzucił tyle światła, iż uważny czytelnik może prawie odgadnąć, co w najbliższych nastąpi latach. Uspokobienie narodu, interesa, które nim powodują, stosunek sił mocarstw wmięszanych w ową nieszczęsną wojnę, polityka króla Augusta, cara Piotra, Karola XII., charakter osób wpływowych, jest przedstawiony tak szczegółowo i dosadnie, że na kartach dzieła, przedstawiającego nam chwilę najwyższej potęgi króla szwedzkiego, możemy jasno widzieć jego przyszły upadek i rękę, która w przyszłości zagarnie ster północnej Europy.

Przedstawiona nasza przez p. Jarochońskiego historia dwóch tych lat jest historią jedną z najsmutniejszych chwil smutnych dziejów Polski XVIII wieku. Strupieszaly organizm Rzeczypospolitej, pokruty w drugiej połowie XVII wieku świetną purpurą zwycięstw króla Jana III, rozprysł się pod ciosami ciężkiej pięści szwedzkiej w tysiąc kawałków i na wszystkie strony próchnem zaświecił. W obec zaciętej wojny pomiędzy Karolem XII a nieulubionym królem nie umie Rzeczpospolita utrzymać upragnionej neutralności, a naród rozpadł się na dwa wrogie sobie stronnictwa: saskie i szwedzkie. Polskiego stronnictwa nie szukać. August noszący tytuł króla polskiego, przewrotny i nieuczciwy, gotów każdej chwili zaprzedać interes Polski, jej całość nawet za korzyść własną; szlachta nie sięga wzrokiem po za kopce graniczne dziedzicznej wioski, którą zasłonił przed grabieżą i kontrybucją wojenną jest jedynie jej pragnieniem; wielcy panowie korzystają z zamętu, aby pod pokrywką dbałości o dobro publiczne ugnąć się za osobistym interesem. „Prawda, że Polacy chcą pokoju” pisze sekretarz ambasady duńskiej 23 września 1703 roku, „lecz każdy z nich ma swe osobne widoki, którym dobro publiczne winno ustępować, choćby nawet ze zuba całego królestwa.”

Dopóki istniejemy, póki istniejemy jako świadoma siebie, świadoma swęj przyszłości, wytworzona przez historię i tradycję, zapisana przez zasługi dziejowe i przez oświatę własną w poczet cywilizowanych narodów europejskich społeczność, pragniemy, jak bardzo naturalnie, byt nasz narodowy zachować, utrzymać i przekazać przyszłości. Pragniemy być samymi sobą, pragniemy być Polakami, szukamy sprzymierzeńców, gdzie ich znaleźć można, gdzie się naturalnie przedstawiają. Niemcy nigdy nie byli naszymi przyjaciółmi z wyjątkiem kilku szlachetnych ludzi i kilku chwil pięknego, wolnościowego entuzjazmu. Dzisiaj, bez żadnego powodu z naszej strony, bez żadnej zewnętrznej przyczyny, w epoce najwyższej materyjalnej potęgi Niemiec, kiedy im żadne nie grozi niebezpieczeństwo, kiedyby ich sprawiedliwe ustępstwa dla naszej narodowości nic nie kosztowały, wysilają się na nasze prześladowanie, objawiają chęć zagłady naszego żywiołu narodowego bez żadnego protestu swęj opinii publicznej, bez żadnego głosu zastrzeżenia ze strony zbiorowego uczucia sprawiedliwości. Powtarza się i praktykuje względem nas ze zmianą środków tylko zastosoowanych do charakteru czasu polityka Henryków Lwów i Guncelinów, polityka Krzyżaków i biskupów Geroldów, twierdzących, „że względem Słowian i pogan grzechu popełnić nie można.“ — Czyż publicystyka prusko-niemiecka chce ima do nas pretensją, abyśmy płacili miłością i zaufaniem za podobną praktykę, abyśmy jak wyżeł posłuszny lizali rękę, co nas targa za uszy, czy nam może mieć za złe, że się czy nasze zwracają gdzieindziej? Jeśli zaś owo „zwracanie się ócz naszych gdzieindziej“ jest nam poczytywane za czyży optymizm, namy wiarę w siebie i w naszą przyszłość, to zaś, co się tyczy Rosyi, nie wierzymy w Rosyę dzisiejszej chwili, rządzoną wpływami, osobami i polityką niemiecką. Natomiast widzimy, czego nie widzieć nie można, że interes przyszłości wskazuje Rosyi odmienne drogi, że potrzeba i konieczność wepchną ją prędzej czy później na drogę polityki słowiańskiej, że ta Rosya przyszłości będzie równie podobną do Rosyi Mikołaja i Aleksandra II., jak Austrya Metternicha lub Prusy Fryder. Wilhelma III. są podobne do Austryi Hohenwarta czy Belcrediogo lub do Prus Wilhelma I. i Bismarcka, a że taka Rosya nieunikniona, niewątpliwa według wszelkich przewidzianych kolei przyszłości, nie będzie się doprawdy z grzeczności i usłużności dla wskazówek berlińskich bawiła w prześladowanie i tępienie naszego narodowego żywiołu. Taka Rosya będzie zmuszoną praktykować niemniej w imię wyobrażeń i potrzeb czasu, jak w dobrze zrozumianym interesie swęj słowiańskiej ambicji zasadę tolerancyi narodowej i religijnej. Wiemy bardzo dobrze, że chwila takiego przeobrażenia Rosyi na naszą korzyść może być jeszcze odległą, ale, co niewątpliwa, to to, że logika wypadków pcha ku niej i czyni ją

Wzgląd na partykularne interesa jest zawsze decydującym. Hetmann wielki koronny uwalnia bez okupu 2000 jeńców szwedzkich, aby uratować od rabunku dobra swoje a na radzie toruńskiej, zwołanej pod koniec 1702 roku przez króla Augusta, odzywa się ks. Czartoryski z całą otwartością: „Nie wiem istotnie, co począć, by złemu zapobiedz. Myślę jednakże, iż nikt nie będzie dość ograniczonym, aby woleć popadać w ruinę i wyjść na żebraka, aniżeli dla ocalenia siebie i swego mienia przejść do króla szwedzkiego.“ Ani prymas, ani Leszczyński, ani Smigielski nie występują w obronie polskich, ale swoich własnych interesów. Nie ma z kim sympatyzować, bo nikt nie reprezentuje myśli narodowej. Zupełnie słusznem jest zdanie autora wypowiedziane na wstępie: „Jestże, pytamy, w epoce inwazyi Karola XII podobny, świadomy swych celów i swego stanowiska spadkobierca i reprezentant majestatu narodowego, takim, jakim była np. konfederacja tyszowiecka, jakimi byli Stefan Czarniecki i Lubomirski za Jana Kazimierza? Odpowiedź nie trudna. Wszystko to pigmeje, którzy nie patrzą po za widnokrąg swego partykularnego interesu, swój mały egotyzm lub mniejszą jeszcze ambicję. Żaden z nich nie ma ani serca ani głowy dla Polski, żaden imienia jej przez usta nie przepuści, każdy z nich, jeśli boleje, boleje za siebie, nie za nią.“

Wojna z Polską nie leżała wcale w interesie Szwecyi. Zamiast przymusić cara i Augusta do korzystnego pokoju, puszczal się Karol XII, wkraczając na ziemię polską celem zdetronizowania Augusta, na awanturnicze przedsięwzięcie, którego końca nie można było dojrzeć, a które musiało podkopać szwedzką potęgę w nadbałtyckich prowincjach. To też większa część dowódców i dyplomatów szwedzkich oświadczyła się przeciw wojnie i tylko wola Karola XII, który uparł się przy zamiarze detronizacji Augusta, postawiła na

coraz bliższą. My tymczasem będziemy się starali być samymi sobą, stać przy naszych prawach, nie tracić ani czi ani bytu narodowego, zostawiając spokojnie publicystyce niemieckiej zabawkę wysmiewania naszego optymizmu, wychwalania wyborczych stosunków między Berlinem a Petersburgiem, zamykania oczu na gotującą się prawdę przyszłości, tak jak chowa struszą głowę w piasku pustyni na widok zbliżających się strzelców. Śmiecie się i kołysajcie między bezdenną zarozumiałością z jednej, między bezdenną przy zarozumiałości niewiadomością waszą z drugiej strony! Jest to śmiech i bezpieczeństwo lunatyka stającego bez świadomości niebezpieczeństwa po wieżach czy stromych dachach. Przebudzenie wśród przepaści nie będzie zaiste ani tak śmieszne ani tak zabawne. Rira le mieux, qui rira le dernier.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał prowincjonalnemu podskarbiemu, tajemnemu radcy obrachunkowemu Partowiczowi w Wrocławiu król. order koronny trzeciej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kępno, 20 lipca.

(Sprawozdanie posła p. Wężyka na zgromadzeniu wyborców powiatu ostrzeszowskiego.)

(Y.) Na dniu 19 bm. na sali hotelu p. Siltowski w Kępnie zgromadziło się nie mało, ale cichotno wyborców powiatu ostrzeszowskiego, składające się po większej części z włościan, którzy nawet o parę mil drogi piezo przybyli, potem z kilku właścicieli ziemskich, z osób zamieszkałych w tutejszym mieście i z jednego duchownego. Niezawodnie licznějšíego można się było spodziewać zebrania, gdyby dzień wyznaczony nie wszedł mimowolnie w kolizyę z dwoma odpustami (jednym w Grabowie, drugim w Bralinie) wielce zawsze przez naszą ludność uczęszczanymi. Zgromadzenie powiatu najprzód czyniły sprawozdanie z czynności sejmowych tegorocznej kadencji poseł powiatu ostrzeszowskiego p. Feliks Wężyk i przemówił do niego mniej więcej w tych słowach:

„Szanowni wyborcy!

Zaszczytny obowiązek, który mi powierziliście wybierając deputowanym na sejm pruski w Berlinie, powoduje mnie nasamprzód serdecznie wam wszystkim złożyć podziękę za położone we mnie zaufanie i oświadczyć, że będzie moim gorącym pragnieniem i dążnością, o ile możliwości takowemu sprostać i odpowiedzieć. Uczucie zaś wdzięczności, którym jestem ku wam przejęty, a potem chęć zadośćuczynienia mojej powinności zniwala mnie wystąpić w imię wasze ze zdaniem popierania dobra naszego narodu i państwa. W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich podjęcie zostały. Nim przystąpię do rzeczy pozwolę sobie choć kilka słów powiedzieć o stanowisku, jakie w sejmie zajmujemy jako posłowie polscy.

Już sama nazwa frakcyi polskiej, pod jaką występujemy charakteryzuje dostatecznie nasze dążności i cele; że nie występujemy w imieniu wyłącznych opinii, którego to zbytku narody cieszące się bytem politycznym pozwalają sobie mogą, ale występujemy w imieniu idei jednoczącej solidarnie wszelkie różnice i odienienia zdań i mniemań dotyczących dobra ogółu — to jest w imieniu idei zachowania bytu naszego narodu. Sympatya i współudział, jaki okazujemy dla członków frakcyi katolickiej, nie przeszkadzały nam bynajmniej przy każdej sposobności przypominając Izbie naszego wyłącznie polskiego stanowiska. Obrona zaś niepodległości kościoła na tém nie ucierpiała wcale, owszem tylko zyskiwała, znajdując w nas gorliwych sojuszników wiedzających i przekonanych, że, gdy Niemcy katolicy przy obecnem przesładowaniu kościoła ponoszą wielką stratę, my podwójnie wielką, bo kościół i naród w Polsce oddawna pozostawali i pozostają w ścisłym z sobą związku, a krzywda jednego dała się zawsze czuć dotkliwie drugiemu.

Co się tyczy znowu pracy naszej w ogóle a szczególnie jej rezultatów, wiadomo wam najlepiej, panowie, że od czasu jak losy obdarzył Prusy i nas z niemi konstytucyją i sejmami, najwymowniej nasze polskie głosy przebrzmiewały najgłośniejszą bezskutecznością.

Większość Izby, teraz więcej może niż kiedy nam nieprzychylna, mianująca nas filią stronnictwa centrum albo mandarytuszami szlachty i duchowieństwa a nie

swojem tak samo jak później przy wyniesieniu Leszczyńskiego na nieszczęśliwego króla i Polski.

Wkraczającego do Polski Szweda jedyni Sapiehowie, zważeni na szlachę litewską popieraną przez Augusta, przyjęli z otwartymi rękami; za to tym większą była liczba już to obojętnych już niechętnych Augustowi, którzy od najazdu szwedzkiego oczekiwali podania im sposobności do zadośćuczynienia swych ambicji albo prywatnej niechęci. Najwybitniejszą niewietyko stanowiskiem ale i zdolnościami osobistością w tém kole jest prymas Radziejowski. Szanowny autor skreślił nam tę postać i scharakteryzował jego pozornie dwulicową i niejasną a przecież tak konsekwentną politykę wyborczą. Było to tem trudniejszą, że prymas, mistrz w intryguach i obłudzie, coraz to innemi manewrami politycznymi stara się zatrzeć ślad swoich dawniejszych robót. Mysł detronizacyi Augusta powstaje w jego głowie z chwilą wybuchu wojny, ale nie myśli bynajmniej wystąpieniem otwartym z nią zdać się na taką politykę szwedzką, chce raczej wyrobić sobie samoistne stanowisko, ekupić około siebie niechętnie w Polsce Augustowi żywiły, stać się potęgą, z którą rąby tak August jak Karol XII rachować się musieli. Dążenie konsekwentne do tego celu stwarza tę dwulicowość i niejasność polityki prymasa, który wspiera radami Augusta, niby w jego interesie traktuje z królem szwedzkim pod Warszawą, a równocześnie znosi się z królewiczem Jakobem, kandydatem do tronu tego stronnictwa; kieruje prowadzoną przez oddanych całą duszą Sobieskim Leszczyńskich opozycyą wielkopolską; posyła hetmanowi Feliksowi Potockiemu instrukcyę, aby tak rozłożył wojsko koronne, żeby Szwedzi ten rozkład raczyli za środek ostrożności, aniżeli za czyn zaczepny uważali; radzi późniejszemu hetmanowi Lubomirskiemu, aby wojska na rzecz nie wyprowadzał, broniąc Sasów i popołu z Benedyktem Sapiehą powo-

całej ludności polskiej, po większej części milczy na protesty i wolania nasze, iż nam niesprawiedliwość się dzieje, lub też nazywając je zwykłymi skargami Polaków (polnische Schmerzensschreie), przechodzi do porządku dziennego.

Rezultatów więc na tém polu nie osiągamy i nie rachujemy też obecnie na takowe, — co nam jednakowoż nie odbiera otuchy i nadziei lepszej przyszłości, bo dobra sprawa może wprawdzie uleść chwilowo liczebnej przewadze ludzi zaślepionych egoizmem i samolubstwem, ale pogrzebana nigdy być nie może, bo nad nią czuwa Bóg, obrońca niezawodny wszelkich dobrych spraw.

Teraz przechodząc do samej rzeczy, pozwolę sobie rozpocząć moje sprawozdanie najprzód od projektu do ordynacyi powiatowej, podanego pod uchwałę Izby przez pp. Friedenthala i towarzyszy. Wiadomą niezawodnie jest wszystkim, że dnia 13 grudnia 1872 r. uchwaloną i zaprowadzoną została ordynacya powiatowa w całej monarchii pruskiej z wyjątkiem tylko naszego Księstwa, a nie zaprowadzoną w niem dla tego, że Księstwo według opinii ministra spraw wewnętrznych nie dojrzało do tego rodzaju instytucyi z powodu antagonizmu nieprzyjaznych sobie narodowości, że prędkiej na zaprowadzenie jej w Księstwie zezwolić nie może, dopóki Polacy nie zostaną Prusakami i Niemcami, inaczej bytoby to samo, co organizowaniem nieporządku. Ponieważ więc na spełnienie tego warunku pana ministra spraw wewnętrznych za długo byłoby czekać a wzmiankowana ordynacya dla Księstwa byłaby za liberalną, a więc niemożliwą, co robią nasi rzekomi przyjaciele z Księstwa? Oto biorą ordyn. z 1872 r. i pozabawiają ją tego, czego rząd dla Księstwa sobie nie życzy, przekrawają i szują z niej mundur, w który ubrane Księstwo pomazzeruje niezawodnie we wzorowym porządku. Polacy, to tak ważne narzędzie administracyjne, do wszystkiego sposobne i dogodne pozostaje i nadal w rękach komisarzy obwodowych, a ci pozostają w projektowanej ordynacyi jako instytucyoni przez rząd naczelnicy urzędowi. Najwięcej zaś znaczenia mający wydział powiatowy, zarządzający sprawami powiatu, mieć będzie 3 członków wybieranych przez sejm powiatowy trzech zaś z landratem na czele miacowanych przez rząd. To już wystarczy, aby mieć wyobrażenie jakiego rodzaju instytucya to będzie, czego po niej można się spodziewać, kiedy najwięcej polskie powiaty nie będą nigdy miały większości polskiej w wydziałach powiatowych. W obec tego tak nieszczerzego podarunku pp. wnioskodawców zaznaczyła frakcyja polska swoje stanowisko przez pp. Wierzbickiego i Magdzińskiego, którzy dobitną i wymowną dali odprawę sprawozdawcy owego projektu p. Friedenthala na jego żale i ubolewania nad biedną dolą naszego ludu polskiego, dla którego owa ordynacya ma się stać środkiem osiągnięcia upragnionej szczęśliwości.

Ze ordynacya taka, jaka jest zaprowadzoną w innych częściach monarchii pruskiej, jest dziełem postępu w dziedzinie samorządu gminnego, wpatliwości nie podlega, ale żeby to monstrum, które ci panowie wymyśleli, gdzie biurokracyzm od początku do końca panuje, chcieli przedstawiać za zbawienie dla Księstwa, to już zakrawało więcej na obłudę niż na szczerą chęć wyświadczenia prawdziwego dobrodziejstwa dla naszego kraju.

Projekt owiej ordynacyi został oddany do komisji, szych polskich posłów udział brało, co jednakowoż nie przeszkadzało wcale, aby projekt w głównej części takim pozostał wychodząc z komisji, jakim go takowa odebrała.

Do braku czasu nie mógł już przyjść pod obrady tegorocznej kadencji i do przyszłego roku musiał być odołożonym.

Niemniej ważną dla Księstwa sprawą była kwestya drożna, poparta nadzwyczaj licznymi petycjami. Wszyscy zgadzali się na jedno, że Księstwo co się tyczy dróg komunikacyjnych jest nadzwyczaj upośledzonem, że to jest anomalia, aby największy ciężar utrzymania dróg spoczywał na barkach klasy włościańskiej, — dla tego rząd uznał całą ważność sprawy i przyrzekł, iż wkrótce zebrać się mającemu sejmowi prowincjonalnemu, aby zlecił spieszenie zarządź, projekt do ordynacyi drożnej przedłożyć. Wiadomo jednakowoż wam, panowie, jaki los spotkał ów projekt w sejmie prowincjonalnym, że w skutek opozycji reprezentantów miast upadł i że dopiero w Izbach na przyszły rok znajdzie sprawiedliwsze ocenienie.

Co do kolei zaś pomorskiej, mającej połączyć Poznań z wybrzeżem bałtyckim, rząd nie przyzwolił wprawdzie na budowanie osobnego dworca dla tej kolei w Poznaniu, ale obiecał uczynić wszystko, aby wzmiarkowana kolej nie popadła w zależność kolei starogardzko-poznańskiej, używając szyn takowej z Poznania do Rokietnicy a potem, że wychodzenie i przybywanie wagonów kolei pomorskiej będzie się odbywało bezpośrednio w Poznaniu. Nadzieje zaś jawne tworzone sobie na wieść o zaoszczędzonych 34 milionach przez ministra finansów, że w podatkach nastąpi ulżenie, do-

duje tego do odegrania z wojskiem koronnym dziwnych ról w bitwie kliszowskiej.

Jak prymasowska polityka tak i udział Polaków w bitwie kliszowskiej dopiero w dziele p. Jarochońskiego należyte znalazły wyjaśnienie. Znaną jest rzecz, że wojsko polskie, stanowiące w bitwie kliszowskiej prawe skrzydło armii Augusta II, po jedyną jedną szarży chorągwi husarskiej królewicza Aleksandra opuściło pole bitwy. Zwyczajną także było przypisywać ten fakt dezorganizacyi wojska polskiego, które nie wytrzymało pierwszego ataku groźnych żołnierzy Karola XII. Otóż mniemanie to powołuje się na fałszywe, a opuszczenie pola bitwy było prawdopodobnie manewrem politycznym. Posłuchajmy, co nam pisze autor, opierając swe zdanie na wiadomościach z archiwum hrabiów Pieperów i hopenhagenskiego zacierpniętych, o tym zagadkowym udziale wojska koronnego w bitwie kliszowskiej: „Wojsko koronne nadciągnęło na plac boju bez istotnego zamiaru walki; zresztą wrzucił nie od dzisiaj gniew i niechęć pomiędzy wojskiem polskiem a saskim. Od chwili połączenia się obu wojsk obiegła szereg polskie wieści, że Szwedzi i Sasi są w znowie i że w stanowiącej chwili uderzą razem na Polaków. Sam hetman Lubomirski wyznaje w liście do prymasa, że właściwie tylko dla utrzymania honoru wojska brał udział w bitwie i że go klęska Sasów nie wiele obchodzi. Nie dość na tém, znajdowali się w obozie szwedzkim Polacy: Benedykt Sapieha, synowiec jego pisarz litewski, i kilka chorągwi wojska litewskiego. Benedykt Sapieha był też dziećmi w hetmana koronnego Lubomirskiego. Jest rzeczą dowiedzoną, że od pierwszych chwil wkrócenia Szwedów na ziemię polską, były pomiędzy nimi porozumienia, że agenci Sapiehy i Jakóba Sobieskiego pracowali nad Lubomirskim, że namawiali wojsko do oświadczenia się za Szwedem. Poświadcza też jeszcze

znali urzeczywistnienia ale w bardzo małej dozie, tj. że minister zrezygnował z opłat dla szosowego i z dochodu, jaki mu przynosiła opłata stępla od gazet i kalendarzy.

Nader wielkiej wagi sprawą, którą frakcyja polska w sejmie poruszyła, były także reformy p. ministra Falka w dziedzinie szkolnictwa w kraju naszym od 1872 r. przedsięwzięte, rugujące z gimnazjów jak i z szkół elementarnych język polski jako wykładowy, nawet w takich przedmiotach, jakim jest religia a potem także rozporządzenia zakazujące prywatnych lekcyi religii. Jak to przeciwnie jest wszelkim zasadom pedagogicznym, każdy widzi i czuje to najlepiej; za pomocą obcych języków możemy wielu rzeczy się dowiedzieć, to prawda, ale nauczyć się myśleć, pojmywać, rozwijać nasze władze umysłowe tylko w języku ojczystym jesteśmy zdolni. A cóż dopiero mówić o wykładzie religii w obcym dla uczącej się młodzieży języku, czyż to można religiją mającą w młodych umysłach sześciopięć zasad, krzewić moralność, traktować na równi zinnymi przedmiotami nauki? Czy to, co ma wyrobić charakter, ukształcić serce, wniesie do niego za pomocą obcej mowy? A cóż może być więcej smutnego jak zakazywanie uczniom brania nawet prywatnych lekcyi religii? Nie więc dziwnego, żeśmy wszyscy przeciw tym reformom i rozporządzeniom rządowym zamierzającym już to zniszczyć naszą narodowość już to zgromadzić, żywy zalażyli protest i system tak nam szkodliwy najenergiczniej potępieli.

Najważniejszą jednakowoż ze spraw, stanowiącą punkt kulminacyjny wszystkich czynności sejmowych był dalszy ciąg walki, którą rząd od p. r. prowadzi z kościołem katolickim ustanawiając coraz więcej nowych praw a doniosłością swoją równających się prawie zniesieniu wolności kościoła. Już w zeszłym roku aby mógł wprowadzić do księgi ustaw prawa majowe musiano zmienić odnośne paragrafy konstytucyi 15 i 18, z których pierwszy gwarantujący samorząd kościoła katolickiego otrzymał w dodatku określenie, że ten samorząd podlega prawom państwowym i prawnie ustanowionemu dozorowi państwa a do drugiego, który państwu prawo mianowania, prezentowania i instalowania duchownych zabrania, wtrącono następujący ustęp, że winnych rzeczach dotyczących się wykształcenia, instalowania i składania z urzędu duchownych reguluje prawo zakres władzy państwa i zarazem ustanawia granice jurysdykcyi kościelnej. To wszystko jednakowoż okazało się dla rządu jeszcze niedostatecznem; prawem majowym bowiem postawiło śmiały i wytrwały opór duchowieństwo katolickie, nie lekając się więzień i kar pieniężnych; aby takowy jednak niemożliwym uczynić, ustanowił teraz wraz z większością Izby, pomimo energicznych protestów tak z naszej strony jak i ze strony katolików Niemców, nowy szereg praw mający niejako zapętnić luki przeszłorocznych, jako to prawo o ślubach cywilnych, o administracyi opróżnionych stolic biskupich, baniacy duchownych i deklaracya prawa z 11 maja 1873, dotyczącego się wykształcenia i instalowania duchownych. Wszystkie te prawa mają na celu osłabienie organizacyi kościoła katolickiego, grożą pozbawieniem nas prawowitych kapłanów, biskupów a co gorsza, otwierają wrota do schizmy i starokatolicyzmu. Że jednakowoż do tej ostatniej konsekwencyi, jaka w tych nowo uchwalonych prawach kościelno-politycznych leży, nie przyjdzie, daje nam ciegłe najłagodniejsze i najprzejrzyste duchowieństwo niustraszone, ponaród, który stoi i stać będzie wytrwale przy wierze, jaką po przodkach swych odziedziczył.

Po skończonych przemowie posła F. Wężyka powstał ze swego miejsca p. Władysław Szoldrski, prezes Towarzystwa rolniczego i dziękując sprawozdawcy za podjętą przez niego pracę, wznosił okrzyk: „Niech żyją“ na cześć posłów polskich. Późem ochocza zabawa, w której większa część zgromadzenia udział wzięła, zakończyła ten dzień pamiętny.

Inowrocław, 21 lipca.

(Kilka uwag w sprawie języka polskiego. — Kolonia niemiecka. — Żniwa.)

△ Nie dosyć, zdaje się, piszemy — nie dosyć mówimy o potrzebie pielęgnowania języka ojczystego. Mania mówienia po niemiecku z jakichkolwiek bądź pobudek przejęła nas w wszystkich warstwach społeczeństwa naszego. Razi to, gdy chłopiec nasz wróciwszy od wojska przystoi się w dwukolorową czapkę i w karczynie produkując drugim, pojedyncze wyrazy niemieckie z siebie wydobywa; ale nie uderza nikogo, gdy wykształcony człowiek z wyższej klasy z innopleniem, choćby tenże najlepiej władł językiem polskim, po niemiecku rozmawia. Chłopiec nasz tém się nie zniemczy i językowi ujmę nie robi, ale krzywdzi ojczysty język człowieka wykształconego, używając gdzie nie ma potrzeby obcego języka.

Wątku do uwag powyższych nastąpiło mi wczoraj towarzystwo, opodal którego siedziałem, złożone z samych Polaków, gawędzących sobie po polsku.

skuteczność owych nurtowań wielce ciekawy dokument. Jest nim list posła francuskiego du Héroua z dnia 30 lipca 1702 z Warszawy pisany do Benedykta Sapiehy, przejęty przez Sasów. Posł francuski winszuje Sapiehe, którego udział wojskowy w bitwie kliszowskiej był żaden, „zasługi, jaką miał w tym wielkim wypadku,“ a zarazem wspomina o swiej korespondencyi z obu hetmanami koronnymi, nie tając się bynajmniej z niechęcią dla Augusta. Jakiegoż to rodzaju zasługa być mogła? Nie chcąc się domyslać zbyt wiele, sądzimy przeciw bez ubliżenia prawdziwe historycznej wielce wszelkie prawo do przypuszczenia, iż test w obozie szwedzkim nie pozostał bez wpływu na postanowienia zwycięstwa w obozie saskim.

Radziejowski nie osiągnął zamierzonego celu. — Stronnictwo, które reprezentował, było zbyt nieliczne, aby mogło wzbudzić w Szwedach poszanowanie, i dla tego Karol XII, mianowicie po zwycięstwach kliszowskim i pułtuskim, wystąpił względem prymasa i jego partyi groźno i rozkazując domagał się detronizacyi Augusta i dawał do poznania, że on jest panem sytuacji. To postępowanie Szwedów spowodowało, że prymas, który w końcu 1702 roku i w początku 1703 już otwarcie poczynął oddzielać sprawę zrychospolitych od sprawy królewskiej i naprzeciw zwołanej przez Augusta do Torunia radzie zwołał takż w lutym do Warszawy a w rozmowie z posłem cesarskim Zinzendorfem wybuchnął w słowa, że „nie potrzeba króla daleko wywozić, ale najlepiej obmyślić mu trzechkociowy poik pod ziemią“, że zatem prymas w połowie 1703 r. zwrócił się znowu do Augusta i stawiał się na sejmie lubelskim. Razem z nim przybyli i inni przeciwnicy królewscy, jak posłowie wielkopolscy, obadwaj Towianscy, stolnik Sapiehów Jezuralski i inni.

P. Jarochoński przedstawił nam podług Dyaryusza w tece Podolskiego i referatów obcych na sejmie dy-

W czasie rozmowy zjawiał się żyd, znający dokładnie język polski, którym też obecných pozdrowił i do towarzystwa się przyłączył. Naraz jak gdyby inny duch w towarzystwo wstąpił, rozmowa poczęła się toczyć w niemieckim języku. I mimo, że żyd ów przeplatał ją wyrazami polskimi, Polacy ze zbytniej grzeczności do końca gawędę po niemiecku wiedli. Otóż przykład — jak stojmy na straży języka ojczystego. Nie dość, że go wrogowie nasi z wszelkich urzędów usuwają, my na domiar tego jeszcze sami wypychamy go z towarzystw naszych bezmyślnie.

Niechaj to będzie przestroga na przyszłość!

Jak z językiem, tak samo rzecz się ma i z ziemią naszą. Obywatele więcej nieraz sami sprowadzają Niemców, chociaż polskich urzędników i robotników podostatkiem. Nie chcą wyliczać tych wszystkich panów, którzy w dobrach swoich mają urzędników i rzemieślników Niemców, nie chcą rozchodzić się nad tymi, którzy zamiast do swoich, do obcych pieniędzy zanoszą, wspomnę tylko o tych, co śmiało odziedziczony kawałek ziemi obcym w ręce dawać i pielęgnować węża, który rozgrzany i do życia przywiedziony ich samych ukąsi — bodaj nie śmiertelnie. I tak przed kilku laty jeden z tutejszych obywateli rozparcelował kawał ziemi swojej i po kilkadziesiąt mórg sprzedał kolonistom niemieckim, choć wówczas tego czynić wcale nie miał potrzeby. Myślał, że dobry zrobi interes, ale grubo się w tém omylił; ma przecież przynajmniej w bliskości dobrych sąsiadów, czyhajcych na kawałek ziemi biednego chłopka naszego. Z tym samym zamiarem nosi się podobno teraz inny obywatel w sąsiedztwie. Czyżby to miało być żarząliwem?

Żniwo u nas na dobre się rozpoczęło. Żyto i pszenica piękna, jarzyny jednak w skutek przeciągłych upałów w ostatnich tygodniach, zwłaszcza na lepszych gruntach, nie mało ucierpiała.

NIEMCY.

* Berlin, 21. O rewizjach odbytych w Berlinie u p. Kehlera a nie Köhlera, jak pisałyśmy wczoraj, dalej u redaktora Germania, p. Cremera i u mieszkaniu biskupa Namszanowskiego, szczegółowych dotychczas nie mamy wiadomości. To co piszą dzienniki berlińskie, ogranicza się tylko na powtarzanie doniesień Germania, także nieszczegółowych. — Otóż według pomniejszonego dziennika odbyły się także po dwakroć rewizye w lokalu stowarzyszenia katolickiego, Niederwallstr. 11 i u wszystkich mieszkających tego domu, odbyły się także u wikaryusza i radcy duchownego Müllera i u biskupa Namszanowskiego. Dwunastu urzędników policyjnych — tak pisze Germania — na cztery oddziały podzielonych obstawili nagle w sobotę z wieczorem dom, w którym mieszka biskup Namszanowski. Przeszukiwano z największą skrupulatnością biurka, szafy, pudła i pudełka, krótko mówiąc, wszystko, nie zapominając nawet o rurach dymnic. Rezultat tego poszukiwania musiał według Germania być nader „niebezpiecznym“, bo biskup koniecznie końcem to tylko miał do powiedzenia, że „nie mniej drobnotki“ nie znalaziono, coby zasługiwały na zabranie.

Uwagi swoje tak kończy Germania: „Z jakżu jaki przedłożyli urzędnicy, pokazywały się rewizye odbyto w skutek zamachu na życie kanclerza. A więc dostojnika katolickiego kościoła znano zdolnym popełnienia zbrodni razem z Kullmannem? Czy też władza będzie się czuła spowodowaną do przytoczenia powodów, która wywołały takie rozprządzenia? Koniecznością jednakowoż będzie wyjawienie powody, bo od „użycia tego rodzaju środków“ żałoby honor każdego, choćby najgorszego obywatela państwa.“

W Spen. Z t g. następująco znajdujemy uwagi. Ponieważ rząd będzie musiał wkrótce internować katolickich duchownych, przeto zawezwano wszystkich prezesów naczelnych do wskazania tych miejsc, które uważają za właściwe do przyjęcia internowanych. Wspominają mianowicie o Szlezigholztynie i o P. znanu — tak kończy powyższy dziennik.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 20 lipca. Kościelny kongres ecki odcroczono na dziesięć dni. Wedle Neue Presse wybór biskupa Stojkowicza na patriarchy nie będzie potwierdzonym przez rząd. W takim razie musiałby zdaniem Presse przystąpić kongres do drugiego wyboru. Z drugiej znowu strony twierdzą, że biskup Stojkowicz sam nie przyjmie wyboru, lubo h e m i a donosi, że wiadomość podobna jest przedwczesną. Łada chwila musi się rzecz ta dokładnie wyjaśnić, bo Żywkowicz przybył już z Karłowic do Wiednia celem naradzenia się z ministrem Trefortem o dalszym postępowaniu w sprawie wyboru patriarchy.

plomatów zagranicznych bardzo obszernie przebiegał, co było tem potrzebniejszą, że sejm ten decyduje o detronizacyi Augusta. Ucisk i zdzierstwo Szwedów usposobiło nieprzyjaźnie ku nim nieledwie cały naród a wyrazem tego usposobienia był sejm, który gorliwie poparł sprawę królewską. August mógł wystąpienie energiczniem a jednocześnie umiarkowanem względem niechętnych porwać w owych dniach czerwcowych tydzień i stworzyć coś podobnego do konfederacyi tydzień. Ale król nie umiał, jak i jego poddani, wnieść się po nad osobiste niechęci. Puścił on zelanem swoją sprawę, którzy nie dopuścili do obranych zupełnie prawnie, ale do stronnictwa królewskiego należących, posłów wielkopolskich, częścieli Towiańskich, którzy opuścili zaraz sejm, a masa a Sapiehów oddzielił od czi i urzędów. Karol. I prymas wśród groźnych krzyków i przy dobytach blach wyprysnął się wszelkich z Szwedami słów, poprzysięgł w duchu zemstę królów i w my go od tej chwili z podwojoną energią pracującą nad detronizacyą. Potępieni Sapiehowie dla ratowania samych siebie musieli trzymać się Szweda a szlachta wielkopolska odpowiedziała na wyrzucenie swych słów z izby sejmowej zawianiem konfederacyi znaniejszej i kaliskiego województwa. Sejm lubelski powołał wojnę Szwecyi, postanowił powiększyć wojska do 36,000, ale jednocześnie pozbawił Augusta tronu.

(Dokończenie nastąpi.)

Plodow

Na oświ

komite

nie, w

Sejm kroacki ma się zebrać dnia 8 lub 10 sierpnia. Ban udaje się w tych dniach do Wiednia celem otrzymania cesarskiego pozwolenia na projekta, które mają być przedłożone sejmowi.

Sejm węgierski obraduje ciągle jeszcze, ale obrady jego wloką się tak wolno, że dzienniki węgierskie nawołują deputowanych a mianowicie Deakistów, do wytrwania i ograniczenia opozycji, aby coś przecież doprowadzić do skutku. Reform donosi, że gabinet węgierski zajęty już obecnie projektem prawa o indygenacie, który w przyszłej kadencji ma być przedłożony sejmowi.

Urządowa Wiener Ztg. podaje ministerialny statut organizacyjny dla męskich i żeńskich seminarów nauczycielskich. Według tego rozporządzenia mogą być zakładane prywatne seminaria dla nauczycieli i nauczycielek pod następującymi warunkami: 1) Statut i plan naukowy wymaga potwierdzenia ministerstwa oświaty. 2) Dyrektorami i nauczycielami (nauczycielkami) mogą być tylko takie osoby, które wykazują się zupełnym uzdolnieniem do udzielania nauk. Prywatne zakłady stoją pod dozorem państwowym i jeżeli urządzenie ich zastosowane zostało do powyższych warunków, to mogą otrzymać zezwolenie do wydawania świadectw publicznych.

FRANCYA.

* **Paryż.** 19 lipca. Przesilenie gabinetowe we Francji nie ograniczy się prawdopodobnie na samych ministrach Magne i Fourtou, ale pociągnie za sobą wystąpienie z gabinetu i innych ministrów. Generał Cissey tylko i ks. Decazes pozostaną na pewno nadal w ministerstwie. W tym guście rozpisywają się obecnie dzienniki francuskie, dodając, że zmiana stóneków na lepsze i wyjście z chaosu może nastąpić wtedy dopiero, gdy rozstrzygnie się los rzeszypolskiej lub monarchii i Francja otrzyma ostateczną formę rządu. Dopóki to nie nastąpi trwać dalej będą ścierania się stronnictw, zamęt i niepewność w kraju. Marszałek Mac-Mahon zdaje się podtrzymywać stan tymczasowości i chce przeciwnie obrad nad prawami konstytucyjnymi aż do jesieni, aby temu dogodniejsze dla siebie otrzymać warunki. Przeciwnicy zaś jego twierdzą, że przewlekane ustawiczne obrady konstytucyjne może tylko doprowadzić do politycznego Sedanu marszałka Mac-Mahona.

W dniu wczorajszym rozpoczął się w Awignonie uroczysty obchód 500-letniej rocznicy śmierci Petrarki. Miasto całe przybrało się świątecznie, a francuskie włoskie standardy powiewały prawie z wszystkich okien i balkonów. Główna uroczystość odbyła się w Vaucluse, gdzie śpiewak Laury niejakiś czas mieszkał za życia. Przy bankiecie danym z powodu uroczystości miał włoski poseł Nigra mowę, znaną już czytelnikom naszym z telegramów. Mowa ta jest doniosłego politycznego znaczenia, bo p. Nigra jasno i bez ogródek, stanowczo i dobitnie zaznaczył stosunek obecny Włoch do Francji, oświadczając doniosłym głosem, że Włochy nie zapomną nigdy oswobodzenia swego przez Francję, żyć chcą z Francją w jak najściślejszej przyjaźni, i zachowają dla niej niczem nie dającą się osłabić wdzięczność. Powyższe słowa z ust reprezentanta włoskiego rządu niepojętą radością napłynęły serca Francuzów i zadawały kłam wszelkim dziennikarskim artykułom, podnoszącym raz po raz, że stosunki pomiędzy Włochami a Francją znacznie się złyły od niejakiego czasu.

Książę serbski Miłosz przybył incognito do Wersalu, oddał wizytę Mac-Mahonowi i wyjechał do wód Eaux-les-Bains w Pyreneach.

HISZPANIA.

* **Madryt.** 17 lipca. Don Carlos wydał w dniu 5 bm. odezwę do wojska tej treści: „Ochotnicy! Lekka słabość, z której dzięki Bogu zupełnie już jestem wyleczony, nie dozwoliła mi do was przemówić podczas przeglądu wojska. Atoli i dzisiaj jeszcze nie spóźniona pora wyrazić wam moje pełne me zadowolenie i wdzięczność za bohaterstwo wasze okazane w ostatniej bitwie, i zwycięstwo, jakieście odnieśli nad armią rewolucyjną na polach Abarzuzy. Nieprzyjacieli ufną w ilość swych hufców i przewagę swą broń, sądził, że w proch was rozbie, atoli natarcie jego silny znalazło opór w waszej waleczności. Pan Bóg, dla którego chwały głównie walczymy, zdołał waszą odwagę i dopomógł wam do upokorzenia dumy tego, który wierny ten kraj chciał zamienić w zgłiszczą i pustynię. Bóg kazał mu umrzeć u stóp waszego króla, właśnie w tym samym dniu, w którym kościół obchodzi uroczystość objawienia się św. Jakoba w Klavigo, w dniu zgubienia Maurów. Byłście podziwiani godnymi, a waleczność wasza przeżyła wszelkie oczekiwania. Dla tego życzeniem moim było przedstawić was królowi, aby brała udział we wspólnej radości. Oboje wraz z królową zadowolonymi byliśmy z przeglądu wojska, bośmy się przekonali o wysokości stanowisku waszego waszego wykształcenia i doskonałym wojskowym duchu. Na twarzach waszych czytałem niewzruszone przywiązanie do chwały, której bronicie, gorącą miłość do waszego króla, zaufanie bez granic do waszych generałów i stałe postanowienie ścisłego nieprzyjaciela bez ustanku. Wszystko to są najlepsze rękojmy nowych zwycięstw. Ochotnicy! Każdą razą dumniejszym jestem na was, każda razą waleczność wasza napawa me serce coraz większym zadowoleniem, a chociaż nigdy nie wątpię o tryumfie, coraz to większe mam zaufanie, że go osiągnę. Bo z tak jawną pomocą Bożą i z żołnierzami, jakimi wy jesteście, niepodobnym jest nieudanie się przedsięwzięcia. Postępujcie tak nadal, a niebawem dojdziemy do szczęśliwego końca naszego przedsięwzięcia, do ugruntuowania szczęścia Hiszpanii. Wasz król, Karól. Estella, dnia 5 lipca 1874.”

Proklamacja powyższa wydrukowana została w naszym dzienniku urzędowym, który potajemnie kolportowano po całym kraju, gdzie tylko wiadano o przychylności karlistom umysłach.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświacie ludowej otrzymaliśmy od p. A. Jaxy-Kwiatkowskiego tal. 1; kwotę tę jednocześnie przesłaliśmy do kasy Tow. oświaty ludowej.

Wystawa

Plodów rolniczych i gospodarskich w Warszawie.

Komitet tegorocznej wystawy rolniczej w Warszawie, w powołaniu się na ogłoszenie swe o porównaw-

czych próbach zniwiarów i kosiarek, dodaje do powszechnej wiadomości, co następuje:

Próby zniwiarów i kosiarek odbędą się w dniach 24 i 25 lipca (5 i 6 sierpnia) r. b. na polach należących do folwarku Rakowiec, pod Warszawą (na 3-iej wioświe za rogatką Jerozolimską). Zechcą przeto pp. wystawcy, najpóźniej do dnia 20 lipca (1 sierpnia) r. b. złożyć w kancelarii Komitetu deklaracje, obejmujące wiadomości, ile i jakich mianowicie maszyn do wypróbowania dostawia zamierzają. Same zaś maszyny w d. 24 (5 sierpnia) o godzinie 5-jej rano znajdować się już winny w folwarku Rakowiec. Nadto z uwagi, że miejscowość na której próby powyższe odbywać się będą, jest tego rodzaju, iż nie mogłaby pomieścić większej liczby publiczności bez uszkodzenia zboża na polach sąsiednich, Komitet uprzedza, że osobom nie należącym do grona sędziów, ani też nie będącym wystawcami zbliżanie się do miejscowości na odbycie próby przeznaczonej, dozwolone będzie jedynie za biletami, które począwszy od dnia 20 lipca (1 sierpnia) r. b. w godzinach biurowych wydawane będą w kancelarii Komitetu.



Wiktor Heltman

wychodzący z r. 1831, znany patryota, pisarz polityczny i niezmordowany pracownik na polu sprawy naszej narodowej, umarł w Brukseli 16 lipca r. b. licząc lat 78. Obzerniejszy życiorys jego podamy w następnym numerze pisma naszego; tymczasem dzielimy się smutną wiadomością z czytelnikami naszymi powtarzamy z głębi duszy: Cześć jego pamięci!

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 22 lipca.

* Na Sobótkę, książkę pamiątkową dla Seweryna Goszczyńskiego otrzymaliśmy od ks. radcy Bazylińskiego Stanisława Bronikowskiego, redaktora naszego pisma, od każdego po 2 tal. na 1 egz.; dotąd złożono na 17 egz. Dalsze pośrednictwo w przyjmowaniu składek chętnie ofiarujemy.

* Roki sądu przysięgłych. (Dokończenie sprawy Hugona Gerstla i Wojciecha Feldmanna.) Po odczytaniu aktu oskarżenia zajął się przewodniczący kolegium sądowego przesłuchaniem świadków, co zajęło mniej czasu, niż się spodziewano, ponieważ tak król. prokuratora jak i obrońcy zrzekli się przesłuchania niektórych świadków. Z tym wszystkim trwało to przesłuchanie do końca przedpołudniowego posiedzenia poniedziałkowego. Kiedy po południu dnia tego samego o 3 godzinie otwarto je znowu, zabrał nasamprzód głos król. prokurator Dresler i w 2-godzinnej mowie uzasadniał karygodność podanych, wnosząc w końcu, aby ich przysięgli uznali za winnych zarzuconych im karygodnych czynów. Po przemowie prokuratora zabrał głos obrońca Hugona Gerstla, rzecznik p. Holthoff z Berlina, starając się uniewinnić klienta swego, jakoż wniósł w końcu o uznanie go za niewinnego lub przynajmniej o przyjęcie okoliczności łagodzących. I obrońca Wojciecha Feldmanna, rzecznik tutejszy p. Dockhorn postawił tenże sam wniosek. Kiedy po przemowach obu obrońców zapytano się Gerstla i Feldmanna, czyby mieli jeszcze coś do nich do dodania, oświadczyli: „Powiódz to tylko, że przez lat 10 starałem się o dobro Towarzystwa i że przytem straciłem nie tylko mój majątek prywatny lecz i mój honor, drugi zaś prosił o przyjęcie okoliczności łagodzących. Kolegium sądowe zadalo przysięgłym 10 pytań, nad którymi obradowali 1 godzinę, i na które wszystkie odpowiedzieli potakując z wyjątkiem pytania co do okoliczności łagodzących przy przemianach Gerstla. Nadmieniamy jeszcze, że król. prokurator wniósł przeciw Gerstlowi o karę 6-letniego więzienia i utratę praw honorowych na takiż przedaj czas, przeciw Feldmannowi o karę 4-letniego więzienia i utratę praw honorowych na takiż przedaj czas. Karę przeciw kolegium sądowe, przeciw obudwom zawyrokaną, podaliśmy już w wczorajszym numerze.

* Wedle doniesienia Ostdeutsche Ztg. podał obrońca Hugona Gerstla rzecznik Holthoff wniosek o unieważnienie wyroku tuższego sądu przysięgłych, skazującego go, jak wiadomo, na 4 lata więzienia.

* Sprawa kupca Plewkiewicza toczyć się będzie przed sądem przysięgłych w przyszły czwartek i dni następne. Świadek Ziemiakiewicz, dla którego dawniejsze odroczone postępowanie, w skutek rokowań dyplomatycznych sprowadziło stanienie przez władze rosyjskie do granicy, zjadł w towarzystwie tutejszego urzędnika policyjnego przybył do Poznania.

* Prócz podanych już przez nas obłożony został a-reastem majątek następujących jeszcze probstów: w Chwałkowie w dekanacie krobiskim; Chłudowie w dekanacie rogozińskim; Bytyniu w dekanacie lwowickim; Brojach w dekanacie zbąszyńskim; Starym Gostyniu w dekanacie śremskim; zarządca majątku probstów tych mianowany został komisarz okręgowy Roll w Książu dla pierwszego, komisarz okręgowy Grieger z Bolechowa dla drugiego, komisarz okręgowy Fischer w Dusznikach dla trzeciego, burmistrz Pfeiffer w Brojach dla czwartego i komisarz okręgowy Rudolph w Gostyniu dla piątego probstwa.

* W dyrekcyi ubogich krajowych dla W. Księstwa Poznańskiego mianowani zostali dotychczasowi intermistyczni sekretarze pp. Henscheke i Schulz sekretarzami rzeczywistymi ubogich krajowych.

* Dla zakupu remontów odbędą się w najbliższym czasie następujące targi: w Obornikach 25, w Szamotułach 27, w Wronkach 28, w Pniewach 30 bm., w Sierakowie dnia 1, w Międzyrzeczcu dnia 3 i w Skwierzynie dnia 4 p. m.

* Dnia 18 b. m. spaliło się we wsi Chmielinku pod Lwówkiem 19 gospodarstw. Ogień wazał się, kiedy wszystkie osoby dorosłe były na polu przy żniwie. Strata, jaką wies przez ogień poniosła, dochodzi może do 60,000 tal., z których zaledwo 1000 tal. było zabezpieczonych.

* Z Średzkiego powiatu piszą do nas co następuje: Pożar. W niedzielę 19 bm. o godz. 1 z połud. wybuchł pożar w Bonicach, folwarku należącym do pana Braunka. Zgorzał wiatrak, obora i stodoła; bydło szczęśliwie zdolano wypędzić, stodoła była jeszcze próżna. Ogień powstał od zapalonych cygar, które dwaj mylnarzczy zostawili posiedzi się kapać. Kilku komorników zostało pozbawionych żywności, mając na wstrak żyto do mielenia, które zgorzało. I panu Braunkowi znaczna wyrządziła się szkoda mimo zabezpieczenia, ponieważ w te gorące nie ma odpowiedniego miejsca do zamieszczenia rogaćnicy ani też do zachowania zboża, już pokoszono. W ciągu 2 lat spotkało pana Braunka już po raz trzeci nieszczęście pożaru; przez dwa pierwsze ponosił pan Braunek bardzo znaczne straty.

* Pożar lasu. W niedzielę dnia 19 bm. jak donosi Gazeta Tor. powstał po południu o godzinie 4½ w esie należącym do dominium Grabie pod Toruniem, pożar, który przytłumił dopiero przebiegający w pobliżu robotnicy. Wróćcie jednakże, bo już o godz. 4½ wybuchł na nowo ogień i to z taką gwałtownością, że w krótkim stosunkowo czasie zniszczył, mimo szybkiego i energicznego ratunku 20 morgów zagajenia.

* W Warszawie bawi obecnie radak nasz Leon Cieńkowski profesor kazańskiego uniwersytetu, znakomity botanik i znany podróżnik po Afryce.

* W Warszawie w tym tygodniu grana będzie w teatrze oryginalna komedia Józefa Bliznińskiego: Ojezulek.

* Punnik dla St. Moniuszki dnia Godebskiego, wystawiony został na widok publiczny w dolnej sali wystawy sztuk pięknych w Warszawie. Oto co pisze o punku tym jedno z pism warszawskich:

„Założenia bez granic, smutkiem wielkiego spokoju i wielkiej powagi, bolesną duchów wzniosłości i głębokich, przenikniętych jest to dzieło. Uczucia te stopniowo porwijają widza i myśli jego na nutę wspomnień tęsknych strój.

Z jakąż prostotą traktował artysta swój przedmiot. Nigdzie krzywego efektu albo sztuczności i naciąganych symboliki nie znajdziemy. Jedna postać, lila drzemąca w dloniach załamanych, księża zamknięta u stóp — oto wszystko. A w tej postaci ileż wyrazu.

Przypatrzyć się jej tylko. Wyda się wam ona zwykłym alegorycznym wyobrażeniem sztuki, płażącej nad grobem smutnego mistrza. Ale zapoznacie się z nią bliżej, — a zobaczycie, że to sama pieśń Moniuszki w marnur zakleta. Miłość i tęsknota promieniują w jej rysach posągów pięknych. Miłość i tęsknota... to dwie prądkie naszego żywota.

* Dr. Henryk Struve, prof. filozofii uniwersytetu warszawskiego, ogłosił w czasopiśmie niemieckim „Psychologische Monatshefte” wychodzącym w Berlinie, w pierwszych dwóch zeszytach z br. rozprawę obszerną p. t. „Psychologische-metaphysische Analyse des Begriffs der Nothwendigkeit” (Psychologiczno-metafizyczny rozbiór pojęcia konieczności).

* P. Nordenskiöld, słynny profesor sztokolmskiego uniwersytetu, czyni przygotowania do nowej wyprawy do biegun północny.

* Gdyby tak u nas! Fakt nadzwyczaj rzadki w rocznikach sądowych zdarzył się w Cambridge, w Anglii; jedyniwo przysięgli wyznaczeni na sesję obecną nie zasiadali wcale, gdyż żadnej sprawy nie było na wokedandzie. Miasto Cambridge liczy 30,000 mieszkańców a jego okręg sądowy jeszcze więcej; ani jeden występki, ani jedna zbrodnia nie zostały popełnione od ostatniej sesji. Sąd przysięgłych zebrał się jednak, a prezes trybunału wygłosił ten fakt, przytoczył mial długą mowę, w której między innemi powiedział: „Nie obawa kar prawem przepisanych, ale zamiłowanie pracy, uczciwość, wstrzemięliwość, moralność, religia spowodowały fakt, którego sobie wzajemnie winowacę musimy. Bogdał te same przyczyny sprowadzały często i jak najdłuższe to same skutki! Pragniemy tego z całego serca i mamy nadzieję, że tak będzie!”

* Kalendarz. Jutro w czwartek dnia 23 lipca Apollonarego bisk. i mecz; w kalendarzu słowiańskim Zielistawa. Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godzinie 8 minut 5.

Dnia 23 lipca 1410 uroczysty wjazd Władysława III do Budy. — 1508 pobicie Tatarów pod Wronową. — 1657 Rakoczy przyjmuje uciążliwe warunki pokoju. — 1792 Stanisław Poniatowski przystępuje do Targowicy. — 1793 Targowiczanie podpisują rozbiór kraju. — 1831 bitwa pod Racławem.

* **W Mixtata.** dnia 19 lipca. (Wspomnienie pośmiertne.

— Sprawozdanie z czynności sejmowych.) W wazny czwartek tj. dnia 16 bm. zakończył młody swój, — bo zaledwie 36 lat liczący żywot doznany nauczyciel Aleksander Majewski w Ostrowszowie. Przez 17 lat swego wzorowego urzędowania w tym mozołym — i pod wielu względami dziś jeszcze zapożyczanym zawodzie nauczycielskim — zjednał sobie nieuboszący przywiązanie, miłość, szacunek i wdzięczność u wszystkich, którzy go znali, to też na pogrzebie jego w sobotę dnia 18 bm. odbyłym, można było dostrzedz ludzi różnych odzieni, — narodowości i różnego wyznania. — Kolejny zmarłego, — z daleka i blisko, — również nieznaniedbali swego koleżeńskiego obowiązku, — zebrawszy się licznie na ten smutny obchód. Do uświetnienia tego żałobnego obrzędu przyczynili się wielce nauczyciel nieboszczyka p. Mazur z Kempna, przywiodszy z sobą muzykę tamtejszą, — która aczkolwiek niedawno do życia powołana, — nadszpedziewanie dobrze zadaniu swemu odpowiedziała. — S. p. Aleksander Majewski był o tyle szczepiwy, że często w krótkim życiu jego przez Opatrzność nań, zyskało kłopoty i utrapienia — męznie, bez utyskiwań, bez narzekań, z niecierpliwością i rezygnacją największą znosił je umiał. Pochowywawszy przed niedawnym czasem biednego ojca, którego po dwukrotniej — kosztownej operacji we Wrocławiu odbytej nieudłało mu się przy życiu utrzymać, — postradał przed rokiem i to właśnie w rocznicę śmierci matki; przed kwartałem wydarła mu ta groźna wladczyni młoda jeszcze żona i dwoje dzieci, a nareszcie po osmiodzielnym chorobie i na uległ temu samemu losowi, pozostawiając po sobie dwóch chłopców, — z których starszy 6 a młodszy zaledwie 3 lata liczy, — ostatni nadto dotychczas nie mówi i nie chodzi. — Prawdziwie serce rozdierałyby widok przy grobie zmarłego, — patrząc na te biedne nieszczęśliwe sieroty, — pod materyalnym względem w najkorzystniejszych stosunkach pozostali.

Ot biedni ci nauczyciele tego ucywilizowanego i cywilizującego państwa, — nieszczęśliwi, że mają za wiele, aby z głodu umrzeć, a za mało, aby się odpowiednio utrzymać i na przypadek śmierci rodzinie swą zapewnić jakąś taką egzystencję. Jakkolwiek mówiono o tym, aby dzieci wspomniene umieścić w domu sierot, — to jednakowoż ze względu na rozmaite systemy wychowawcze — w domach sierot praktykowane, — tej na pozór nie złej propozycji pochwalnie nie można. Gdyby ktoś z pomiędzy szanownych czytelników pragnął zająć się losem biednych sierot, to właśnie to oto miłe i dobre dzieło polecił mu mogę, — a w korespondencyi dotyczącej — pan Marweg kupiec w Ostrowszowie, potrzebna informacja najchętniejby służył. Daj Boże, żeby dzieci te znalazły przytulenie i wychowanie, by niecierpiąc tak bolesnej tej, już niezmierzonepowetowanej straty, — przez zbieg okoliczności nie utracili jeszcze tej jednej po rodzicach spuścizny, tj. wiary i narodowości. — Spodziewać się również należy, że król. regencya z kasy wdów i sierot ponaczącyśielskich, — do której sp. Majewski przez tyle lat składał swe płacił, — odpowiednio na wychowanie tych sierot przeznaczy wsparcie. — Ze śmiercią powyższą opisaną zawakowała w powiecie Ostrowskim jedenaśta katolicka posada nauczycielska. — Śliczne widoki!!!

Działalność w Kempnie sprawozdanie z czynności sejmowych pisał nasz pan Feliks Wężyk. — Z ukłony naszej szkatuli tam nie spieszy, — gdyż spodziewamy się, że jeżeli nasz poseł uwzględnił południową część powiatu, — przeznaczywszy najbliżej jej miejsce Kempno — na punkt zborny, — toż zapewne i północną część powiatu uwzględnił łaskawie raczy, i powtórzy nam sprawozdanie w Ostrowszowie. *) Żniwa na dobre się u nas rozpoczęły; — plon żniwa nieco lepszy od przeszłorocznego, — za to wszystkie inne produkty dla przyszłości suszy — tak co do ilości — jako też i jakości w oczekiwaniach naszych zupełnie nas zawiodła.

*) Jak się dowiadujemy, niebawem zawiadomi poseł pan F. Wężyk wyborców o czasie, w którym i w Ostrowszowie składać będzie sprawę z czynności poselskich. (Przyp. Red. Dzien. Poz.).

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Ziemiańska wyszedł z druku nr. 29 i zawiera: Próba zniwiarów w Żabikowie. — Zakładanie i pielęgnowanie zagajen, celem produkcyi kory dębowej. (Dokończenie). — Zaraza stadna (Ulcera genitalium contagiosa). Romuald Sobolewski. (Dok.). — O przyczynach wpływających na mleczność krow. Jul. Liszko. (Ciąg dalszy). — Korespondencya rolnicza: Z pod Mogilna. — Wiadomości rolnicze: Wystawa rolniczo-przemysłowa w Warszawie. — Piąta wystawa owoców i roślin we Lwowie. — Stacja doświadczalna maszyn i narzędzi rolniczych w Dublanach. — Przemysł leśny w Królestwie Pol. — Produkcyja wsiń kwasnych. — Dzierżawa szynków. — Sprawozdanie z handlu bydłem podługowem i do chowu. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Sprzedaż majątków. — Ogłoszenia. — Dodatek: Protokół komisji IV w sprawie prób zniwiarów w Żabikowie dnia 14 bm. odbyty.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 22 lipca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Gajewski z Wolsztyna, Trampczyński z Separowa, Szczepanowski z Krakowa, Wesiński z Królestwa Pol., Buhlers z Magdeburga, dr. Engel z Poznania, Kaliciński z Lwowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Stentzi z Magdeburga, Arnslohn z Berlina, Liszko z Lipska, Holz z Frankfurtu, Kuhlmann z Hamburga, Wojczyński z Torunia, Zarembski z Królestwa Pol., Starzewski z Krakowa, Kobke z Szoceina, Mukulowski z Kottina.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

* **Młaka.** Berlin, 21 lipca. Pszenica No. 0 11½-11 talar., nr. 0 i 1 10½-10 talar., rzana nr. 0. 9½-9 talar., nr. 0 i 1 9½-8½ talarów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda bydgoska, 21 lipca.

Pszenica: wysoko psra i biała 83-85, psra i jasno psra 78-82 tal., kamionka 68-75 tal.

Żyto: piękna 62-63, pośledniejsza 58-60 tal.

Jęczmień: wielki 66-70, pośledniejszy 62-65, mały 62 do 68 talarów.

Groch: do gotowania 62-66, na paszę 58-63 tal.

Łubin: niebieski —, żółty — talarów.

Wyka: — tal.

Owies: 60-64 tal.

Rzepak 77-79 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywny.

Okowita: bez handlu.

Giełda poznańska, 22 lipca.

Żyto: cena wypowiedziana 54, na lipiec 54, lipiec-sierpień 53½, sierpień-wrzesień 52½, wrzesień-październik 52, na jesień 52, październik-listopad 51½.

Wyp. — otr.

Okowita: cena wypowiedziana 26½, na lipiec 26½, sierpień 26½, wrzesień 25½, październik 23½, listopad 21½, grudzień 20½.

Wypowiedziano 40,000 litrów.

Ceny targowe		Ceny.			
w mieście Poznaniu		Najwyż.		Średnia.	
dnia 22 lipca 1874 roku.		tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn.
Pszonicy piękni, szefel po 50 kilo	—	4 15	—	—	—
— średniej	—	4 7	6	—	—
— pośledn.	—	4	—	—	—
Żyto ciężkiego	—	3 12	6	—	—
— średniego	—	3 7	—	—	—
— pośledn.	—	3	—	—	—
Jęczmienia piękni.	—	—	—	—	—
— średn.	—	—	—	—	—
— pośled.	—	—	—	—	—
Owsa piękne	—	3 20	—	3 15	—
— średniego	—	—	—	—	—
— pośledniego	—	—	—	—	—
Grochu do gotow.	—	—	—	—	—
— na paszę	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	3 27	6	3 27	—
Rzepak zimowy	—	4	—	3 29	—
— latowego	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—
Kartofli	—	—	—	—	—
Wyki	—	—	—	—	—
Żubina żółt.	—	—	—	—	—
— niebiesk.	—	—	—	—	—
Koniczyn czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	—	—
Koniczyny białej	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 21 lipca.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 74-89 tal. wedle gatunku żądano; żółta — talar. z dworca płacono; na lipiec 84-86½, lipiec-sierpień 77-79-78½, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 73½-74 tal. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 49-68 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 51-52½ talarów ze statku i dworca, krajowe — tal. z dworca płacono; — na lipiec 51½-52½-53, lipiec-sierpień 51½-52½-53, sierpień-wrzesień —, wrzesień-październik 53-54 tal. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 53-75 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 57-63 tal. wedle gatunku żądano; szlaski i ożeski —, galicyjski —, pomorski 70-73, wschodnio i zachodnio-pruski 61-71 tal. z dworca płacono; na lipiec 65½, lipiec-sierpień 59½-60, wrzesień-październik 57 talar. płacono.

Groch per 1000 kilo do gotowania 67-73 tal., na paszę 63-66 talarów.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Rzepak per 1000 kilo 80-84 tal. wedle gat.

Olj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 18½ tal. bez beczki, — tal. z beczką płacono, — na lipiec, lipiec-sierpień i sierpień-wrzesień 18½, wrzesień-październik 18½-19 talarów płacono.

Olj lniań per 100 kilo w miejscu 22½ tal.

Olj skalny per 100 kilo w miejscu 8 tal. pl.

Okowita per 100 kilo a 100% — 10,000% w miejscu bez beczki 26 tal. 16-18 sbr. pl., na lipiec i lipiec-sierpień 26 tal. 5-17 sbr., sierpień-wrzesień 25 talarów 28 sbr. do 26 tal. 12 sbr., wrzesień-październik 24 tal. do 24 tal. 6 sbr. płacono.

Wywołanie publiczne

Dnia 28 czerwca 1825 w Oczu w powiecie kościańskim urodzony **Ewaryst Antoni Mlecar**, syn Stanisława Mlecaro — na ostatku w Chartowie w powiecie poznańskim jako urzędnik gospodarczy w obo-
wiązach, dla którego w tutejszym depozycie majątek w kwocie 177 tal. 11 sgr. 2 fen. i 55 tal. 17 sgr. 6 fen. zostaje zarządzone, miał się w czerwcu 1855 r. do Królestwa Polskiego udać i od dłuższej jak 10 lat o so-
bie żadnej wiadomości nie dać.
Na wniosek jego brata rendanta Stefana Mlecaro w Żabikowie wzywamy go jako też jego możliwych sukcesorów i spadkobierców, aby się przed lub w terminie

na dzień 23 października 1874 przed południem o godz. 11

przed radcą sądu powiatowego panem Döring w tutejszym sądzie powiatowym wyznaczonym osobie lub piśmiennie zgłosił, w przeciwnym bowiem razie Ewaryst Antoni Mlecar za umarłego uznany a jego majątek przy wyłączeniu nieznanych sukcesorów legitymującym się sukcesorom przynajmniej zostanie.
(543)

Poznań, 3 grudnia 1873.

Królewski sąd powiat.
Wydział dla spraw cywilnych.

Sprzedż konieczna.

Laki do dóbr Zagórzyna w Królestwie Polskim położonych należących, w powiecie pleszewskim położone, w księdze hipotecznej tutejszego sądu na stronie 72 i następ. zapisane do **Alojzego Grab-
skiego**, który z żoną swoją **Wandą** z hrabiów Węsierskich wspólność majątku i dorobku wyłączył należących, których tytuł własności na imię subhastata jest zapisany i które obszarem 92 hektarów 90 arów 20 metrów kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulegają podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 164 tal. 59 dziesiąt. są oszacowane, mają być sprzedane drogą subhastacji koniecznej.
(4100)

dnia 9 października 1874 r.

przed południem o godzinie 10-tj w lokalu sądu podpisanego.

Pleszew, dnia 14 czerwca 1874.

Królewski sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Sprzedż konieczna.

Dobra szlacheckie Komorniki w powiecie średzkim W. Księstwa Poznańskiego położone, w księdze hipotecznej tutejszego sądu zapisane, do **Juliana Pońskiego** należące, których tytuł własności na imię jego jest zapisany i które z objętością 540 hektarów 48 arów 20 lasów kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulegają, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 221,32 tal. i na podatek budyn-
kowy z wartości użytku na 222 tal. podane, sprzedane być mają drogą subhastacji koniecznej.
(4099)

dnia 16 września rb.

przed południem o godzinie 10-tj w lokalu Królewskiego sądu podpisanego.

Sroda, dnia 18 lipca 1874.

Król. sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Wspomnienia Ułana

z 1863 r.

przez

Z. L. SULIMĘ

dzisiaj zwrócone zostały i są do na-
bycia we wszystkich księgarniach.

Cena 1 tal.

Księgarnia i antykwarnia

E. Calliera,

Wilhelmowska ulica 18.

Album

składający się z 37 rycin

typów ludowych

rysowanych przez

A. Orłowskiego

podczas podróży jego na wschodzie

fotografowanych przez

J. Morgensterna

w Poznaniu

jest do nabycia w księgarni i antykwarni **E. Calliera** przy Wilhelmowskiej ul. Nr. 18

w dwóch formatach in folio po 20 t. l.

Victoria format 5 tal. (2419)

Album

składający się z 37 rycin

typów ludowych

rysowanych przez

A. Orłowskiego

podczas podróży jego na wschodzie

fotografowanych przez

J. Morgensterna

w Poznaniu

jest do nabycia w księgarni i antykwarni **E. Calliera** przy Wilhelmowskiej ul. Nr. 18

w dwóch formatach in folio po 20 t. l.

Victoria format 5 tal. (2419)

Album

składający się z 37 rycin

numizmatów

polskich, rzymskich, niemieckich i innych,

składający się z około 2500 monet i medali wraz z różnymi dziełami numizmatycznymi jest do nabycia za

1500 talarów

za pośrednictwem księgarni **Edmunda Calliera**, w której odnośny katalog każdego czasu przedłożony być może.

Chrystus na krzyżu.

Druk olejny kolorowy (14 cali wysoki, 10 szeroki). Cena 20 sgr., w ramach zwyczajnych 1 tal. 5 sgr., w prześlicz. barokowych 2 tal. 10 sgr.

Slawni i zasłużeni Polacy.

Jestto obraz 15 $\frac{1}{2}$ cala wysoki, a 12 szeroki, na którym znajduje się 16 pięknych fotografii najslawniejszych Polaków n. p. Kazimierza W., Kościuszkę, Kopernika, Mickiewicza. U góry korona, w środku orzeł polski. Cena 15 sgr., w złotych ramach tal. 1 10 sgr.

J. Chociszewski, Poznań,

Slusarska ulica Nr. 6. (4112)

Młody kapłan,

Polak, poszukuje stanowiska odpowiedniego charakterowi kapłańskiemu, najchętniej za granicą. Adres **F. N. post. rest. Poznań.** (4098)

Maitre de la maison!!

Un Abbé (Clerc minoré) agent fait ses études chez les Révérends Pères Jésuites en France, à causes politiques pour le moment empêché à recevoir la Prêtrise, désire à être placé comme maitre de la maison chez une famille polonaise. Demander la Rédaction de ce Journal sous Chiffre 792 A. et Nr. 4107. (4107)

Przewodniczący biura,

mówiący ile możliwości obu językami krajowymi, poszukiwany od dnia 1-go sierpnia r. b. przez

Orgler'a, rzecznika.

Rodzice, chcący umieścić synów

swoich, uczęszczających do szkół tutejszych, znajdują **stół i stan-
cyę** wraz z dozorem i opieką prawdziwie macierzyńską **Długa ulica Nr. 6.** (4)

Wzywa się niniejszym

p. Antoniego Szczodrowskiego, rzeczywistego członka Tow. ku wspie-
rzeniu Gosp. pow. szamotulskiego, ostatecznie w Bożejewicach p. Żninem zamieszkałego, aby najdalej w ciągu dni 14 wskazał miejsce obecnego pobytu Dyrektora tegoż Towarzystwa pow. szamotulskiego pod adresem **K. Kamiński w Kaslnowie** p. Szamotułami. (4106)

Naroznik Wodnej i Jezuckiej ul. na 2 piętrze są

2 pomieszkania

składające się z 4 i 3 pokoi, kuchni etc. od 1 października r. b. do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli **A. Kun-
kel jun.** (3851)

Wilhelmowski plac 2

pomieszkanię składające się z 6 pokoi, stancyi dla służącej i sklepu jest od 1 października do wynajęcia. (4110)

Pomieszkanię

w byłej kamienicy Dra Mateckiego, **Sw. Marcina Nr. 4**, całe pierwsze i połowa drugiego piętra jest do wy-
najęcia z meblami lub bez mebli od dnia dzisiejszego. Zgłosić się można w témże mieszkaniu na pierwszym pię-
trze od godziny 10-tj rano do 2-giej po południu lub też u pana **Luzin-
skiego** w Hotelu Francuzkim. (4087)

Włosie końskie

do 10, 12 i 15 sgr. jako też **trawę morską i pakuły** do wyścielania poleca

Izydor Appel, Podgórna ul.

PRODUITS HYGIENIQUES

DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się niecier dźgiła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzone podpisem **D^r DELABARRE**, jest fałszerstwem i nasładowictwem.

Papka higieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

**Mixtura osuszająca i chlorofo-
rniczna**, do osuszaniaębów spróchniałych przed rąplombowaniem.

**PARYŻ-Skład główny przy ulicy Mont-
martre, 4. — Dostać można: w WARSZAWIE w składach materiałów aptecznych PP. Gal-
lego i Spiesza; w WILNIE w składach PP. Gruczeńskiego i Chrościckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcinich; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; w LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i D^r Maulewicza.**

Włosie końskie

do 10, 12 i 15 sgr. jako też **trawę morską i pakuły** do wyścielania poleca

Izydor Appel, Podgórna ul.

PRODUITS HYGIENIQUES

DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się niecier dźgiła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzone podpisem **D^r DELABARRE**, jest fałszerstwem i nasładowictwem.

Papka higieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

**Mixtura osuszająca i chlorofo-
rniczna**, do osuszaniaębów spróchniałych przed rąplombowaniem.

**PARYŻ-Skład główny przy ulicy Mont-
martre, 4. — Dostać można: w WARSZAWIE w składach materiałów aptecznych PP. Gal-
lego i Spiesza; w WILNIE w składach PP. Gruczeńskiego i Chrościckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcinich; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; w LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i D^r Maulewicza.**

Włosie końskie

Przygotowanie do zawodu

bankierskiego, lekcy buch-
halterji dubeltowej i ra-
chunkowości kupieckiej u-
działa

Rechter,

Piekary Nr. 3.

Zastać można od 2—3.

W punkcie środkowym miasta

H. E. Suchan'a Hotel

„Zum Dresdener Hof“

w Wrocławiu

Nr. 39 Albrechtstrasse Nr. 39

naprzeciw królewskiego banku.

(Wchód z Starego Pokucia — Altbüßerstr.)

(4022)

Wyprzedż

haftowanych pasków i wstawek,

” wstawek do koszul mę-
zkich i (4101)

” firanek (z mulu z tiulo-
wemi bordiurami)

w hotelu Keilera, pokój 13.

Ceny jak najtańsze, stałe.

Otworzywszy w dniu 15 lipca r. b.

**handel krótkich to-
warów, posamoni-
cznych i strojów**

damskich

przy **Wilhelmowskim placu**

Nr. 10, polecam się względem Sza-
nownej Publiczności, poręczając za
akuratność i przystępne ceny. (4056)

A. E. Müller.

Lód surowy

sprzedaje **cukiernia** (4113)

H. Moszczeńskiego

Wielka Rycerska ul. 11.

Surowe, wyczesane [4104]

włosy kobiece

kupuje się w **wielkich i małych** ilo-
ściach, kilogr. 2-2 $\frac{1}{2}$ tal. fr. Oferty sub **F. c. 62069** przyjmuje eksped. anonsów
Haasenstein & Vogler w Frank-
furcie n. M.

Włosie końskie

do 10, 12 i 15 sgr. jako też **trawę morską i pakuły** do wyścielania poleca

Izydor Appel, Podgórna ul.

PRODUITS HYGIENIQUES

DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się niecier dźgiła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzone podpisem **D^r DELABARRE**, jest fałszerstwem i nasładowictwem.

Papka higieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

**Mixtura osuszająca i chlorofo-
rniczna**, do osuszaniaębów spróchniałych przed rąplombowaniem.

**PARYŻ-Skład główny przy ulicy Mont-
martre, 4. — Dostać można: w WARSZAWIE w składach materiałów aptecznych PP. Gal-
lego i Spiesza; w WILNIE w składach PP. Gruczeńskiego i Chrościckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcinich; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; w LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i D^r Maulewicza.**

Włosie końskie

do 10, 12 i 15 sgr. jako też **trawę morską i pakuły** do wyścielania poleca

Izydor Appel, Podgórna ul.

PRODUITS HYGIENIQUES

DU DOCTEUR DELABARRE

WAZNE ZAWIADOMIENIE

Każdy flakonik Syropu Delabarre, tak zwanego SYROPU DO ZĘBÓW, którym się niecier dźgiła małych dzieci dla ułatwienia wyrzynania się zębów, jeżeli nieopatrzone podpisem **D^r DELABARRE**, jest fałszerstwem i nasładowictwem.

Papka higieniczna, pożywna dla małych dzieci, starców, osób osłabionych i powracających do zdrowia.

Kit do zębów z Gutta-Perki, bardzo łatwy i dogodny do plombowania zębów spróchniałych samym sobie.

**Mixtura osuszająca i chlorofo-
rniczna**, do osuszaniaębów spróchniałych przed rąplombowaniem.

**PARYŻ-Skład główny przy ulicy Mont-
martre, 4. — Dostać można: w WARSZAWIE w składach materiałów aptecznych PP. Gal-
lego i Spiesza; w WILNIE w składach PP. Gruczeńskiego i Chrościckiego; w KIJOWIE w aptece Braci Marcinich; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego; w LWOWIE i w POZNANIU w aptekach PP. Mikolascha i D^r Maulewicza.**

Włosie końskie

do 10, 12 i 15 sgr. jako też **trawę morską i pakuły** do wyścielania poleca

Izydor Appel, Podgórna ul.

PRODUITS HYGIENIQUES

DU DOCTEUR DELABARRE

Wiarus.

Zaproszenie do przedpłaty na czasopismo p. t.

Pismo to wychodzi już **drugim** rok w Poznaniu trzy razy na ty-
dzień a kosztuje na kwartał tylko (3551)

na prowincji } **18 sgr.**, w mieście } **16 sgr.**

na pocztach }

zatem jest to nie tylko z trzydziuowych ale i wszystkich pism polskich pod za-
bo-rem pruskim wychodzących stosunkowo

najtańsze.

W treści swój „Wiarus“ krzewi patriotyzm polski, zmysł do
wiary, pracy, nauki, trzeźwego sądu, szczerości i prawdy, która rżnie ka-
żdemu; podaje najciekawsze wiadomości ze świata, z naszych stron,
fraszki i figle, które się rozveselać trzeba w tych smutnych czasach.

W Poznaniu przyjmuje prenumeratę na III kwartał.

Ekspedycya Wiarusa przy Wilhelmowskim placu 15

i następujące agencje:

p. **J. K. Żupański**, Nowa ul. p. **Duchowski**, Pódg. ul. 14.

p. **M. Leitgeber**, Wilh. plac. p. **Stachowski** w Ryńku.

p. **Unruh**, Półwiejska ulica. p. **Michaellis**, M. Garbary 11.

p. **Mondré** na Chwaliszewie. p. **Affektowicz**, Chwaliszewo.

p. **J. K. Nowakowski**, Pół- p. **Pawłowska**, Wrocław. ul.

wiejska ulica 2. p. **Golis**, Ostrówek Nr. 1.

OGŁOSZENIA czyli **INSERTATY**

do „Wiarusa“ przyjmuje Eksped. przy Wilhelmowskim placu 15 w drukarni.

Stralsund w lipcu 1874.

W odpowiedzi na kilkakrotne do nas wystosowane zapytania mamy za-
szczyt donieść niniejszem, że z ruchem naszego w tutejszym mieście pod firmą

Stralsunder Spielkartenfabrik

W. Falkenberg & Co.

nowo urządzonego zakładu tak daleko postąpiliśmy, że w kilku tygodniach
wszystkie nam przysłane zlecenia wykonywać będziemy mogli.

Pozwalamy sobie zarazem świadcząc, że usilnem będzie staraniem na-
szem, aby usprawiedliwić okazywane nam już teraz z tylu stron zaufanie,
dla czego prosimy o życzliwość dla naszego młodego przedsiębiorstwa.
[H. 1697a] Z poważaniem (4103)

Stralsundzka fabryka kart do grania.

Tapety i rolosy

w wielkim wyborze z najslawniejszych fabryk krajowych i zagrani-
cznych, po najtańszych cenach, poleca handel **materiałów pi-
śmiennych, alfenidy i galanterji** (1531)

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze.

Zamówienia na wszelkie gatunki (3784)

zboża do siewu

przyjmuje

A. BAKOWSKI,

Skład nasion — Wrocławska ulica Nr. 37.

Glieschwitz p. Trachenbergiem.

Sprzedż

szwyckich buhajów rozplodowych.

Od 26 lipca do 16 sierpnia jest 15 sztuk zdalnych do rozplodu bu-
hajów do sprzedania, zwykła zaś cena takowych znacznie niższą zosta-
nie z powodu ogólnego niedostatku paszy. (4105)

R. Gottschling.

Prawdziwy, oryginalny, olbrzymi

rzepak szwedzki